

Hartowanie w tropiku

(Korespondencja własna z Kambodży)

4 kompania Wsparcia Logistycznego SRP wchodził w skład Polskiego Batalionu Logistycznego. Po uzbiorzeniu w maju 1992 roku i dwunastym szkoleniu w Centrum Szkolenia dla Polaków ONZ w Kijowie, została przetransportowana lotniczym do Kambodży 14 lipca 1992 r. Transit Camp na przedmieściach stolicy Phnom Penh przywitał żołnierzy pododdziału porządkującego deszczu, przepłatanego promieniami słońca. Wysokie temperatury, nagłe ulewne deszcze przez kilka tygodni. Czas spędzaliśmy w tropiku, kompletowaliśmy wyposażenie, limy z magazynów samochody i sprzęt, który dotarł do Kambodży drogą morską. Tutaj także dała od rodzinnego kraju napotkali trudności, o których w naszych euro nawet nie było mowy. Musieliśmy obecnosci gadów, skorpionów, ułazów i innego robactwa, które towarzyszyło nam na każdym kroku.

Nasze żołdki po początkowych przesypkach, przestawili się na kagoczną potrawę, zaszczyt nam smakować wietnamska kuchnia, która w swoim jedospasie, zawierała oprócz ryżu, pikantnych sosów i ryb, wiele smaczkowitych owoców.

Po kilkutygodniowych przygotowaniach LOG COY SRP — licząca 80 żołnierzy została podzielona na 2 grupy. Mniejsza, licząca 33 żołnierzy pod dowództwem kpt. Zenona Glowczyńskiego została oddelegowana w rejon Kampong Thom. Do dnia dzisiejszego pododdział ten wykonuje zadania logistyczne na korzyść sektora VW. Druga, liczniejsza grupa w liczbie 55 żołnierzy pod dowództwem majora Andrzeja Hlisiuka została przetransportowana wraz z całym sprzętem do Siem Reap — 320 km na północ od Phnom Penh. Część sprzętu wobec braku możliwości przetrzutu transportem lotniczym pokonała trasę z Phnom Penh na kołach. Nastąpiło to wiele trudności, gdyż w tym czasie trwająca pora deszczowa zakłócała niespodziankami. Lżejszy sprzęt przetransportowano samolotami Hercules i śmigłowcami Mi-26. Nie obyło się tutaj bez kłopotów. Pomimo wcześniejszych uzgodnień, Movcontrol nie przygotował na czas transportu lotniczego, stąd też si-

ły główni kompanii znalazły się w Siem Reap dopiero po kilku dniach.

W końcu sierpnia ub.r. dowódca kompanii przystąpił do realizacji zadań mandatowych. Przystąpił do pracy sekcja logistyczna, która pod kierownictwem kpt. Krzysztofa Klibera i kpt. Mariusza Salety, po odebraniu sprzętu z magazynów UNTAC w Phnom Penh, rozdysponowała go wśród odbiorców II i III sektora. Swoją właściwą premoję logistyka osiągnęła dzięki dobrze zorganizowanej pracy magazynierów: sierżanta Ireneusza Śmiechowskiego i chorążego Jerzego Mareczko.

Do głównych zadań sekcji logistycznej należało:

1. dostarczanie odbiorcom z II i III sektora wody pitnej uzdatnianej przez polską stację;
2. dystrybuowanie paliwa i smarów otrzymywanych z Phnom Penh;
3. magazynowanie i rozprowadzanie chemikaliów do uzdatniania wody;
4. zaopatrywanie odbiorców w materiały piśmiennicze, sprzęt komputerowy i telewizyjny;
5. współdziałanie z plutonem transportowym w celu sprawnego wykonywania swoich zadań.

Aby uniknąć opóźnień szef sekcji logistycznej podjął decyzję, by materiały z centralnych

magazyńców UNTAC udzielał własnym transportem samochodowym. Kierownym grupą dowodził kpt. Mieczysław Kudłaka. Kierownik w tym celu pokonywał średnią trasę z Siem Reap do Phnom Penh i z powrotem. Samochody Star 266 doskonale sprawdzały się w warunkach tropikalnych. Kierowane przez doświadczonych kierowców docierały na czas w wyznaczone miejsca. Najwięcej kilometrów po bezdrożach Kambodży przejechał sierż. Mieczysław Kacmarek, sierż. Józef Piotrowicz, sierż. Piotr Dzedzic, sierż. Andrzej Podbielki, sierż. Józef Klimczak, sierż. Czesław Karzewski.

Bezawaryjną jazdę wszystkim pojazdom pododdziału zapewniali fachowcy z plutonu remontowego, kierowani przez porucznika Jacka Kaluźnego.

Dumą LOG COY SRP była i jest polska stacja uzdatniania wody, którą kieruje chor. Zygmunt Barczak. W warunkach tropiku przy użyciu 50 tysięcy litrów kryształowej czystej wody na dobę.

Stacja paliwowa kierowana przez chor. Jerzego Mareczko i sierż. Leszka Sawę miała również pełne ręce pracy. Dostarczane paliwo w ilości kilkudziesięciu tysięcy litrów tygodniowo natychmiast rozdysponowywano wśród odbiorców.

Do trudniejszych zadań pododdziału majora Andrzeja Hlisiuka należało: klasyfikacja, sposób zabezpieczenia oraz ocena broni i amunicji zdawanej przez ugrupowania zbrojne Kambodży pod zarząd ONZ. Kierujący sekcją amunicyjną por. Maciej Hejduk przy współudziale sierż. Andrzeja Kwiatkowskiego, chor. Jacka Ryski, chor. Krzysztofa Osowskiego sprawnie przeprowadził selekcję i zabezpieczył zdawaną broń i amunicję.

Nad zdrowiem żołnierzy przeżył czas trwania misji czuwał kapitan lekarz Robert Ralkowski wraz z sanitariuszem szef. Pawłem Szyperą. To dzięki nim uniknęliśmy się poważniejszej choroby. W zardku likwidacji choroby pasożytnicze przewożące pokarmowego, choroby skórne, które nie były nam, Europejczykom, nie omiły. Tym ludziom dziękujemy za to, że wróciliśmy do domu w dobrej kondycji.

Po całodziennych pracy, w chwilach wolnych od służby i w nwywania zadań mandatowych poznawaliśmy historię i kultury tajemniczego kraju w d. Mekongu. Wśród zespołu tyń Angkoru nawiązaliśmy jasne kontakty z miejscową ludnością, żołnierzami innych tyngentów oraz pracownikami cywilnymi UNTAC. Ucząc w imprezach towarzyskich i kulturalnych, zdobyliśmy dobre imię polskich żołnierzy. Cieszymy się, że pod dowództwem majora Andrzeja Hlisiuka LOG COY SRP przetrzymało i przetrzymało uznanie między innymi dowodzącego wojskami

